

Elżbieta Holeksa-Malinowska o Ameryce opowiadała w Bibliotece Miejskiej

Data publikacji: 27.06.2021 17:55

Elżbieta Holeksa-Malinowska, autorka niedawno wydanej książki "Smak Ameryki" spotkała się z czytelnikami 23 czerwca w Bibliotece Miejskiej.

□

Autorka wspominała dwanaście lat spędzonych na emigracji zarobkowej w Stanach Zjednoczonych. Opowieści barwnie zilustrowała również zdjęciami. A także muzyką country. Towarzyszyli jej Zdzisława Mielczarska, która przeczytała wybrane fragmenty książki oraz mąż Stanisław Malinowski, który rozpoczął część spotkania z pytaniami do autorki.

Sporo opowiadała o przyrodzie kontynentu amerykańskiego, który mimo, iż pojechała tam, by pracować, to też częściowo zwiedziła.

- Preria to nigdy nie kończąca się łąka – wyjaśniała starając się znaleźć porównania i odniesienia do tego, co słuchacze znają z naszego rodzimego krajobrazu.

Mimo fascynacji egzotyczną roślinnością, zwierzętami i widokami Holeksa przyznała, że do tego naszego rodzimego krajobrazu tęskniła właśnie najbardziej.

Wracając do opisów przyrody. Wraz z córką, z którą tam wyjechała, zwiedziły kilka parków narodowych, były też w górach. Mimo, że po tym ogromnym kontynencie poruszały się samochodem, to, gdy już dojechały w interesujący je region, to sporo wędrowały pieszo. **- W Ameryce nie ma zwyczaju chodzenia pieszo. Na szlaku spotykaliśmy chyba tylko emigrantów** – wspominała Holeksa. Mówiła też o spotkaniach z samymi Amerykanami. Stwierdziła, że ci często wypytywali je o Europę i o Polskę. **- Bo w szkole się nie uczą, a w wiadomościach w telewizji praktycznie 100% to są wiadomości z Ameryki** – wyjaśniła.

Zaciekawione amerykańską przyrodą urlopy spędzały aż 8 razy na Florydzie. Zwiedziły tam m.in. bagnisko wielkości 1/3 Polski.

- Było to dla mnie jak taki niekończący się film przyrodniczy... - wyznała. Choć w przeciwieństwie do tego, co ogląda się na szklanym ekranie, to podziwianie tego wszystkiego na żywo wzbogacało obraz także o te aspekty, które odbiera się także innymi zmysłami. Na przykład węchu... **- Proszę mi wierzyć, że takiego smrodu nie czułam nigdy** – mówiła prezentując uchwyconą na zdjęciu malowniczą scenkę wydechu wieloryba.

Podróżniczka opowiadała też o kulturze zwiedzanego kontynentu. O spotkaniach z Indianami podczas festiwali folklorystycznych. Wspomniała też, że w książce opisała również, jak była na koncercie Dee Purple. Ogólnie wspomnienia snute przez polską emigrantkę o 12 latach spędzonych w Ameryce, choć pełne poważnej i rzetelnej wiedzy o tym kraju i życiu w nim pokazanym „od kuchni”, pełna jest barwnych anegdot. A – jak wynika z recenzji – od napisanego ładnym, lekkim i ciekawym językiem tekstu trudno się oderwać.

Na koniec autorka tych barwnych wspomnień została zapytana, czy gdyby miała podjąć jeszcze raz decyzję o emigracji, to czy by podjęła taką samą, jak wówczas. Przyznała, że nie. Stwierdziła, że wiedząc, jak wygląda praca w Stanach Zjednoczonych, to gdyby miała wyjechać na zarobek, to wyjechałaby do Europy Zachodniej.

Było to drugie spotkanie autorskie z Elżbietą Holeksą-Malinowską, odkąd „Smak Ameryki” opuściły drukarnię. Pierwsze odbyło się w pierwszej połowie czerwca w Kole nr 1 Macierzy Ziemi Cieszyńskiej, o czym pisaliśmy [tutaj](#). O samej książce, gdy tylko się ukazała, pisaliśmy [tutaj](#). Elżbieta Holeksa-Malinowska o swojej najnowszej książce "Smak Ameryki" opowiadała także w [jednym z programów Gość Ox.pl](#).

(indi)

[Zobacz fotoreportaż ze spotkania](#) Stanisława Konopki

